

Heck, Roman

"Prokop Veliký", J. Macek, Praga 1953 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 47/2, 417-420

1956

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

O kilka wierszy niżej, na tej samej stronie 309 autor zapewnia, że „monarchia stanowa za Kazimierza tworzyła typ nadbudowy nad feudalną bazą, realizujący w zasadzie gospodarcze, społeczne i polityczne postulaty mieszczaństwa“. Tak to autor przerzuca nas z jednej skrajności w drugą. A tymczasem prawda dziejowa leży, jak się wydaje, gdzieś po środku. Nie wolno niedoceniać znaczenia polityki monarchii dla rozwoju miast. Z drugiej strony nie należy przeceniać tej feudalnej monarchii, nie należy traktować jej jako narzędzia w ręku mieszczaństwa, jako państwa realizującego jego postulaty gospodarcze, społeczne i polityczne.

Monografia St. Piekarczyka — trzeba przyznać — taka jaką jest, skłania do przemyśleń, do wymiany poglądów. Podjęliśmy dyskusję dla posunięcia naprzód zagadnienia. Szereg poglądów zawartych w tym omówieniu kwalifikuje się do dalszej dyskusji, której wymaga waga problemu. Jej wyniki, jak również wyniki dalszych studiów powinny przybliżyć nas do trafnej, nie schematycznej, prawdziwie naukowej syntezy.

Jan Baszkiewicz

J. M a c e k, *Prokop Veliký, Naše Vojsko*, Praga 1953, s. 211 + 5 nłb.

Jedną z czołowych postaci ruchu husyckiego w Czechach, przywódca taborytów Prokop Wielki, była celowo przemilczana przez czeską historiografię burżuazyjną doby imperializmu, która nie chciała stawiać przed oczyma ludu czeskiego jego najbardziej postępowych tradycji. Dlatego też dopiero w ludowych Czechach doczekał się Prokop Wielki obszernej, nowoczesnej monografii, jaką jest książka J. M a c k a¹. Monografia ta ma spopularyzować postać wielkiego bojownika powstania husyckiego wśród szerokich mas i dlatego napisana została w sposób prosty i przystępny, lekkim, płynnym językiem. Przy wszystkich swych zaletach popularyzatorskich książka wybitnego znawcy ruchu husyckiego posiada dużą wartość naukową.

Autor stara się na tle powstania husyckiego, z którym ściśle związana jest działalność Prokopa w okresie jego pełnej dojrzałości, przedstawić sylwetkę i przebieg życia swego bohatera. Młodość spędził Prokop jako adoptowany syn w domu swego wuja, bogatego patrycjusza praskiego Jana z Cach. Mógł więc poznać zarówno życie zamożnego patrycjatu, jak i przypatrzeć się nędzy licznej biedoty praskiej. W czasie odbytej z przybranym ojcem podróży zwiedził Niemcy, Francję, Hiszpanię, Włochy i był w Jerozolimie. Jeszcze przed rozpoczęciem wojen husyckich został księdzem. Możliwe, że przebywał w klasztorze franciszkanów w Hradku Kralowym. W chwili wybuchu powstania husyckiego w Czechach był już dojrzałym mężczyzną. W pierwszych latach powstania słyszymy o nim jako o jednym ze znaczniejszych duchownych taboryckich.

Wielką działalność Prokopa przypada dopiero na czasy po śmierci Jana Žyžki (11 października 1424), gdy po pewnym czasie został hetmanem wojsk taboryckich, a następnie dowodził wspólnie walczącymi oddziałami stałych wojsk polowych taborytów i sierotek. Dzięki oparciu się na tych wojskach, złożonych w przeważnej liczbie z biedoty, dzięki konsekwentnej radykalnej postawie Prokop Wielki wysuwa się wkrótce na czoło ruchu husyckiego i staje się w okresie jego największych triumfów politycznych i wojskowych faktycznym władcą Czech.

¹ Książka doczekała się już recenzji polskiej pióra prof. E. M a l e c z y ń s k i e j w „Sobótce“ t. IX/1, 1954, s. 189—190.

Jako przywódca radykalnego, lewego skrzydła ruchu potrafi Prokop doskonale wykorzystywać ówczesne warunki i bronić zdobyczy ludowego powstania husyckiego zarówno przed wojskami krzyżowców, jak i przed machinacjami skłonnej do ugody i kapitulacji szlachty i patrycjatu miejskiego. Chociaż książd, wykazywał stosunkowo niewielkie zainteresowanie dla subtelnych kwestii teologicznych, poświęcając uwagę przede wszystkim istotnym zagadnieniom politycznym, społecznym i wojskowym. Starał się zawsze usilnie o zjednoczenie wszystkich sił husyckich do walki w obronie Czech przed agresją feudalnych sił niemieckich. W usiłowaniach tych zachował jednak postawę godną wodza radykalnego, lewego skrzydła ruchu husyckiego. Skłonny do ustępstw i gestów pojednawczych wobec prawego nurtu ruchu husyckiego w sprawach drugoplanowych (na przykład rytuału przy odprawianiu nabożeństw), był nieustępliwy w kwestiach zasadniczych bezwzględnej walki z kościołem katolickim, główną podporą feudalizmu, oraz również bezwzględnej walki z reakcją w Czechach i wszelkimi próbami zdrady.

Prokop posiadał bez wątpienia zdolności, które predystynowały go na stanowisko, jakie zajmował. Był zdolnym wodzem i kierował osobiście wielu wyprawami i bitwami, w tym również słynnymi bojami pod Tachowem i Domażlicami. Był bystrym politykiem, który potrafił rokować jak równy z równym z tak wytrawnym dyplomata, jak Zygmunt Luksemburski i nie dał się zwieść ani dyplomacji niemieckiej, ani podstępnej grze soboru bazylejskiego. Był wreszcie człowiekiem wykształconym i chętnie oddającym się studiom i lekturze.

Przekonany o słuszności i atrakcyjności programu husyckiego dla szerokich mas dużą wagę przywiązywał do uzyskania możliwości głoszenia go i publicznej jego obrony wśród innych ludów. Starał się w tym celu wyzyskać wszelkie okazje od zagranicznych wypraw wojennych, poprzez wysyłanie pism i manifestów, do dążenia do przemieniania rokowań i dysput teologicznych w publiczną trybunę głoszenia hasła husyckich za granicą. Doceniał również Prokop znaczenie propagandy jako środka mającego osłabić obóz nieprzyjaciela. Wysyłane do Niemiec manifesty obok głoszenia hasła husytyzmu miały na celu również skłonić szerokie rzesze katolików niemieckich do porzucenia walki o interesy wyzyskującego ich kleru. Przeprowadzane pod jego dowództwem wielkie wyprawy za granicę, obok celów wojskowych i gospodarczych, wyczerpania i zastraszenia przeciwnika oraz zaopatrzenia własnych wojsk, dążyły też do zjednania husytom sympatii biedoty w krajach, przez które przechodziły. W rezultacie na skutek przyłączenia się w czasie wypraw do wojsk husyckich biedoty innych narodów, a zresztą nie tylko biedoty, lecz również i pewnej ilości rycerstwa, nabierać one zaczynają charakteru ludowych wojsk międzynarodowych. W okresie wielkich wypraw dowodzonych przez Prokopa rozpoczynają się w Niemczech zaburzenia, które słusznie uważa się za rewolucyjne oddźwięki ruchu husyckiego².

Prokop był wzorem bezinteresowności i oddania sprawie, której służył. Pomimo zdobywania przez wojska połowe wielkich łupów wojennych nie posiadał majątku osobistego. W okresie niepowodzeń, w czasie gdy powstanie husyckie chyliło się ku upadkowi, został przez zbuntowanych żołnierzy w końcu września 1433 r. pozbawiony dowództwa, a nawet pobity i chwilowo uwięziony. Po wypuszczeniu go na wolność nie rezygnuje z walki i wraz z gronem wiernych przyjaciół w Pradze usiłuje przeciwdziałać zdradzie jednających się z Zygmuntem Luksemburskim panów czeskich. Gdy reakcyjny obóz szlachecko-patrycjuszowski przystąpił do ataku prze-

² Por. M. M. Smirin, *Riewolucjonnyje otkliki gusitskich wojn w Giermanii*, „Izwestia Akad. Nauk SSSR”, ser. Istorii i Filosofii t. VIII, Moskwa 1951, s. 338—348.

ciw ludowi i plebejskim wojskom polowym, Prokop nie bacząc na uprzednią krzywdę osobistą powraca do swych oddziałów i obejmuje nad nimi dowództwo. Ginie walcząc mężnie do końca w bitwie pod Lipanami dn. 30 maja 1434.

Mimo gorącej, żarliwej wprost sympatii, jaką żywi autor do wielkiej postaci Prokopa, sympatii, do której otwarcie się przyznaje, książka nie przejawia personalizmu. Wręcz odwrotnie jest przykładem konkretnego zastosowania marksistowskiej interpretacji roli jednostki w historii. Autor w przekonujący sposób wykazuje, że konkretne warunki, w tym wypadku fala wzniesienia rewolucyjnego wyniosła skromnego księdza Prokopa i uczyniła zeń jedną z czołowych postaci historii Czech. Gdyby nie ta fala, to mimo niewątpliwych zdolności nie miałby on możliwości działania i utonąłby w bezimiennej, szarej masie niższego kleru. Również warunki historyczne, a mianowicie niedojrzałość stosunków gospodarczo-społecznych, doprowadziły do tego, że mimo wybitnych talentów politycznych, wojskowych i oddania sprawie Prokopa Wielkiego, radykalny obóz husycki, którego był wodzem, musiał ponieść klęskę, którą zdolny przywódca w rodzaju Prokopa mógł tylko opóźnić, lecz której nie można było zapobiec.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na problemy interesujące szczególnie czytelnika polskiego, problemy stosunków polsko-czeskich występujące w książce. Autor opisując wyprawy husyckie na Śląsk, podkreśla udział oddziałów polskich w tychże wyprawach, wymieniając rycerzy polskich, jak Dobka Puchałę i innych poddanych państwa polsko-litewskiego, jak Litwina Zygmunta Korybutowicza czy ruskiego księcia Fryderyka Ostrogskiego. Słusznie przypisuje też duży wkład w sukcesy wojsk husyckich na Śląsku, poparciu tamtejszej biedoty polskiej i niemieckiej. W akcji Zygmunta Korybutowicza na terenie Śląska w r. 1430 widzi coś w rodzaju szczerego nawrócenia się księcia i jego przystąpienia do wojsk taboryckich. W dyspacie krakowskiej z r. 1431 dostrzega autor dwa aspekty. Z jednej strony próbę nawiązania rokowań i dyplomatycznego podejścia husytów ze strony kościoła, przy czym Jagiełło, szukając współpracy w związku z dość trudnym swym położeniem (walka z Krzyżakami, wystąpienie Świdrygiełły) zbliżenia do husytów, odgrywał w zasadzie rolę narzędzia papieskiego. Z drugiej zaś strony husyci z Prokopem na czele dążyli w Krakowie do uzyskania możliwości publicznej obrony 4 artykułów na powszechnym soborze chrześcijaństwa. Zasługuje na uwagę również próba nawiązania kontaktów między poselstwem czeskim w Krakowie a Świdrygiełłą. Do powyższych zagadnień ograniczają się właściwie ważniejsze wzmianki o stosunkach polsko-czeskich w tym okresie. Jest to zrozumiałe, ponieważ stosunki te stanowiły drobną część zagadnień, które poruszył autor w swej pracy.

W związku z powyższymi zagadnieniami stosunków polsko-czeskich chciałbym dorzucić kilka uwag na temat możliwości nieco innej interpretacji niektórych problemów. O ile chodzi o sytuację na Śląsku w latach 1428—1433, to słusznie dostrzeżone przez autora poparcie udzielane przez masy ludowe oddziałom husyckim, przyłączanie się tych mas do wojsk husyckich, przystąpienie do walki po stronie husytów Bolka V opolskiego i części rycerstwa śląskiego pozwala zdaniem historyków polskich mówić o śląskim powstaniu husyckim³. Charakterystyczne jest również to, że znaczna część husyckich twierdz śląskich była obsadzona przez załogi polskie, na co skarży się nawet Zygmunt Luksemburski w liście do Jagiełły⁴.

³ Zob. R. Heck, *Śląsk w czasie powstania husyckiego, Szkice z dziejów Śląska*, Warszawa 1953; J. Bardach, A. Gieysztor, H. Łowmiański, E. Małeczynska, *Historia Polski do r. 1466*, Warszawa 1953, s. 235—236.

⁴ *Ruch husycki w Polsce. Wybór tekstów źródłowych*, wyd. R. Heck, E. Małeczynska, Wrocław 1953, nr 110.

W związku z powyższymi faktami nasuwa się pytanie, czy jednym ze stojących wówczas w stosunkach polsko-czeskich zagadnień nie był problem zwrotu Polsce Śląska, wzamian za polskie poparcie dla husyckich Czech. Odzyskanie Śląska w porozumieniu z Czechami mogło być już wówczas jednym z punktów programu polityki zagranicznej husyckiego stronnictwa w Polsce. Są przesłanki na to, iż taka hipoteza nie jest pozbawiona podstaw. Gdy weźmiemy pod uwagę, że część Śląska obsadzona była wówczas przez polskie oddziały husyckie, że w r. 1429 w czasie rokowań Jagielly z Zygmuntem Lusemburskim poruszana była sprawa Śląska, w której nie osiągnięto porozumienia, że kursowały w tym okresie pogłoski o planowanym wkroczeniu wojsk polskich na Śląsk⁵, że działali wówczas na Śląsku agenci dworu polskiego, których proszono o przysyłania załóg polskich⁶, że jest zbyt mało prawdopodobne, aby śląska wyprawa Zygmunta Korybutowicza nastąpiła bez porozumienia z dworem polskim, że wreszcie odstąpienie Polsce Śląska pojawia się ewidentnie w późniejszym porozumieniu polskiego stronnictwa husyckiego z Czechami z r. 1438, wydaje się, że pomysł zwrotu Polsce Śląska, z którym przecież husyckie Czechy miały wówczas sporo kłopotu, mógł narodzić się już w latach 1428—1431.

Jest bardzo prawdopodobne, że między innymi ta sprawa była omawiana na zjeździe krakowskim w r. 1431, w którym uczestniczył zainteresowany w niej wówczas osobiście Zygmunt Korybutowicz szukający prawdopodobnie na Śląsku możliwości zdobycia uposażenia godnego jego książęcego stanowiska. Na skutek przeciwdziałania obozu antyhusyckiego w Polsce ze Zbigniewem Oleśnickim na czele rokowania te nie dały wyniku. Możliwe jest, że Zbigniew Oleśnicki, który miał odgrażać się w Krakowie Korybutowiczowi „A wieszli, że ja wnet mogę twoje zuchwałstwo ukrócić”⁷, powiadomił feudałów śląskich o tych planach i skłonił do tego, że zaniepokojeni nimi jeszcze w czasie trwania rokowań krakowskich uderzyli pośpiesznie na Gliwice, kwaterę Zygmunta Korybutowicza na Śląsku.

Powracając od tych marginesowych uwag do książki J. Macka trzeba stwierdzić, że jest ona swego rodzaju wzorem popularnej, a jednocześnie posiadającej wartość naukową, partyjnej i namiętnej, a jednocześnie obiektywnej w stwierdzaniu faktów i ich wzajemnych powiązań, marksistowskiej monografii historycznej. Warto, aby stosunkowo mało znana w społeczeństwie polskim postać Prokopa Wielkiego, jednego z największych synów narodu czeskiego, doczekała się u nas szerszej popularyzacji.

Roman Heck

Marian K r a w i c z, *Walki w obronie polskiego wybrzeża w roku 1627 i bitwa pod Oliwą*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1955, s. 145, 7 nłb, 8 szkiców.

Książka omawia fragment wojny polsko-szwedzkiej 1621—1629 od zdobycia Pucka (2 IV 1627) do bitwy pod Oliwą (28 XI 1627). Dla wprowadzenia w zagadnienie podano pobieżnie działania poprzednie, poczynając od lądowania Szwedów w Piławie. W części wstępnej przedstawiono zarys stosunków społeczno-gospodarczych

⁵ Tamże nr 82.

⁶ Tamże nr 105.

⁷ Tamże nr 115.